

Czyta: #TataMariusz



Anna Kaca

Puzon Pana Ksawerego

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiegokolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

Pan Ksawery w swym puzonie
Chciał zapewnić nutkom zdrowie.
Tak więc co dzień w puzon dmuchał,
Głaskał, czyścił i nań chuchał.

Rozpieszczony puzon ziewał,
Grać już wcale nie zamierzał.
I choć z siłą dął Ksawery,
Nutki spały! Puzon niemy!

- Co się dzieje, mój puzonie?
Z nerwów trze Ksawery skronie.
- Dbam o ciebie dniem i nocą.
A ty milczysz, tylko po co?
Uwięziłeś nutki w sobie,
Wszystkie mają pusto w głowie.
Wprawiasz mnie w zakłopotanie!
Hej! Puzonie! Czas na granie!

Na nic te nawoływania,
Puzon milczy. Nici z grania!
Pan Ksawery, zły okropnie,
Rzucił puzon w kąt, przy oknie.

Prosić dłużej nie zamierzam!
Ksaweremu włos się zjeża.
- Mam na ciebie pomysł nowy,
Meblem będziesz ... salonowym!!!

Bo bez grania, jak świat światem,
Jesteś tylko eksponatem.
Więc od dzisiaj, mój puzonie,
Witaj w muzealnym gronie!



Na te słowa Ksawerego,
Puzon przestał grać niemego,
I zahuczał całą mocą,
Brzęcząc, męczył dniem i nocą!

- Tego ja nie przewidziałem!
Pan Ksawery ręce „łamie”,
-Ty umiaru nie masz wcale,
Przecież grać nie można stale!
Lenia już wolałem w tobie.
Od tej gry aż huczy w głowie,
Dosyć mam też twej ironii.
Proszę! Idź do filharmonii!

Puzon odszedł obrażony!
Tam poszukał sobie żony.
I w orkiestrze z piękną trąbą
Sielskie życie wspólnie wiodą!

